

Władysław Broniewski

Żołnierz polski

Ze spuszczoną głową powoli
idzie żołnierz z niemieckiej niewoli.

Dudnią drogi, ciągną obce wojska,
a nad nimi złota jesień polska.

Usiadł żołnierz pod brzozą u drogi,
opatruje obolące nogi.

Jego pułk rozbili pod Rawą,
a on bił się, a on bił się krwawo,

szedł z bagnetem na czołgi żelazne,
ale przeszły, zdeптаły na miazgę.

Pod Warszawą dał ostatni wystrzał,
potem szedł. Przez ruiny. Przez zgliszczca.

Jego dom podpalili Niemcy
A on nie ma broni, on się nie mści...

Hej! ty, brzozo, hej ty brzozo-płaczko,
smutno szumisz nad jego tułaczką,

opłakujesz i armię rozbitą
i złe losy, i Rzeczpospolitą...

Siedzi żołnierz ze spuszczoną głową,
zastuchany w tę skargę brzozową,

bez broni, bez orła na czapce,
bezdomy na ziemi - matce.